

ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierzy Walczak



NR1(297)

Styczeń 2020

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042



fot. Olga Sułek

Kalendarium

Styczeń-Luty

Styczeń	
13-24 styczeń	Ferie zimowe w GOK
16 styczeń	Warsztaty haftu krzyżkowego w Bibliotece – nauka od podstaw w GOK w Końskowoli spotkanie 2
17 styczeń	Zapraszamy do GOK na język angielski i na warsztaty rękodzieła
18 styczeń godz. 17.00	Wyjazd do teatru w Radomiu na spektakl „Sex dla opornych” Kolędowanie z Folkrose w ramach projektu „Moc w kobiecie”- Dom Ludowy w Sielcach.
19 styczeń godz. 9.00	Spotkanie opłatkowe Seniorów Msza Święta w kościele parafialnym w Końskowoli z oprawą muzyczną Zespołu Śpiewający Seniorzy i uroczystości w GOK o godz. 10.15
21 styczeń	Dzień Babci
22 styczeń	Dzień Dziadka
23 styczeń godz. 15.00	Warsztaty haftu krzyżkowego w Bibliotece – nauka od podstaw w GOK w Końskowoli
26 styczeń godz. 9.00	Msza Święta w kościele parafialnym w Końskowoli z oprawą muzyczną Zespołu Konkskowlan ContraBand
Luty	
1 luty godz. 16.30	Koncert Grupy Skrzypcowej Suzuki w GOK w Końskowoli
2 luty	Ofiarowanie Pańskie (Matki Boskiej Gromnicznej)
5 luty godz. 16.00	Pierwszy trening nowej sekcji TAEKWON-DO w Końskowoli zapraszamy do GOK
8 luty wyjazd godz. 7.00	Wycieczka do Warszawy – zwiedzanie Zamku Królewskiego, Muzeum Powstania Warszawskiego i spektakl w teatrze Buffo „Polita”
13 luty godz.17.00	Wystawa Malarstwa Teresy Marii Przypis
14 luty	Dzień Zakochanych - Walentynki
16 luty godz. 10.30 godz. 12.00	Jubileusz 40-lecia Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koła nr 5 w Końskowoli Msza Św. w kościele parafialnym w Końskowoli Uroczystości w GOK w Końskowoli
20 luty	Tłusty czwartek
22 luty	Ostatnia sobota karnawału
25 luty	Ostatki
26 luty	Popielec
W dniach 23 i 31 stycznia oraz 7, 14, 21 i 28 lutego zapraszamy do GOK na warsztaty rękodzieła o godz. 16.30 oraz na zajęcia języka angielskiego o godz. 17.45 osoby kontynuujące naukę i o godz.19.00 osoby początkujące	



Drogim Babciom i Dziadziom
Dobrego samopoczucia i zdrowia
Pociechy z wnucząt i radości na co dzień

życzy Redakcja

Wiadomości z Pożowskiej

XIII sesja Rady Gminy

Ostatnia w roku 2019, sesja Rady Gminy Końskowola, odbyła się w dwóch turach – 18-go i 22-go grudnia. Głównym punktem obrad było przyjęcie uchwały budżetowej na 2020 r. oraz uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej na lata 2020 – 2027. Skład Orzekający Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie po analizie przedłożonych przez Wójta Gminy Końskowola projektów uchwał zaopiniował je pozytywnie.

Radni spotykając się w Komisjach, wypracowali różne propozycje zmian i wnioski, które zostały zgłoszone do Wójta Końskowoli – zostały uwzględnione w autoprawce do projektu, przedstawionej na sesji przez wójta Stanisława Gołębiowskiego. Część propozycji zmian Radni przegłosowali na niedzielnej sesji i po wprowadzeniu ich do projektu, przyjęli obydwie uchwały związane z gospodarowaniem finansami Gminy.

Ponadto Rada uchwaliła program pracy Rady Gminy na 2020 r., i przyjęła Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii w Gminie Końskowola na 2020 rok.

Radni zdecydowali także o przystąpieniu Gminy Końskowola do realizacji programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej - edycja 2019 – 2020”, realizowanego ze środków Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Kierownik OPS Małgorzata Teper poinformowała, że środki na ten cel są już zabezpieczone. Planowane jest objęcie tym wsparciem 5 osób z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. W programie szczególny nacisk kładzie się na pomoc osobie niesamodzielnej w dotarciu do instytucji kultury i do



instytucji publicznych, więc jest to inny wymiar usług niż opiekuńcze. Są także zabezpieczone środki na dojazdy w kwocie 200 zł na miesiąc.



Zmienił się skład Komisji Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Radny Roman Wielgo zrezygnował z pracy w Komisji.

Rozmowa „Echa Końskowoli” z wójtem Gminy Końskowola Stanisławem Gołębiowskim

Echo Końskowoli: Minął kolejny rok Pana pracy - już 28. w samorządzie gminnym. Jak Pan ocenia dokonania administracji gminnej w pierwszym roku nowej kadencji?

Wójt Stanisław Gołębiowski: Rzeczywiście, na czele samorządu Gminy Końskowola stoję już 28 rok. Z doświadczenia wiem, iż działalności danej jednostki nie powinno się oceniać w kontekście jednego roku, ponieważ składa się na nią ciągłość działań, etapowa realizacja obranych zamierzeń i przyjętych wizji. Ostatnie lata pracy, w tym rok 2019 oceniam jako okres bardzo pracowity, ale i udany jeżeli chodzi o zrealizowane plany inwestycyjne. Wypowiedź swą odnoszę zarówno do ilości funduszy, które udało się pozyskać na różnorodne zadania gminne, oraz do zakresu tych zadań i ich znaczenia społecznego. Za najważniejsze osiągnięcia 2019 roku uważam: dokończenie budowy i oddanie do użytku Dziennego Domu Wsparcia w Starej

Wsi; poprawę warunków nauki w placówkach szkolnych prowadzonych przez Gminę, dzięki kompleksowemu wyposażeniu placówek w nowoczesny sprzęt komputerowy i pomoce edukacyjne, oraz poprzez termomodernizację budynku Przedszkola w Końskowoli; termomodernizację budynku OSP w Opoce, który służy lokalnej społeczności jako miejsce spotkań; kompleksową restaurację zabytkowego budynku Ratusza oraz rozpoczęcie rewitalizacji centrum Końskowoli, czyli miejsca będącego wizytówką całej Gminy Końskowola; przebudowę kilku kilometrów dróg, w tym drogi gminnej w Sielcach i wspólnie z Powiatem Puławskim - drogi powiatowej w Młynkach oraz zakup nowego samochodu na potrzeby Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli.

Powyższe inwestycje cieszą mnie tym bardziej, że zdecydowana większość spośród nich została lub jest realizo-



wana przy udziale funduszy zewnętrznych, które udało się pozyskać dzięki dużemu zaangażowaniu wszystkich pracowników Urzędu Gminy Końskowola oraz podległych jednostek.

E.K.: Jakie kierunki działania zajmowały Pana najbardziej i co było „solą w Pańskim oku”?

Wójt: Nigdy nie skupiałem się wyłącznie na jednym wybranym

temacie. Potrzeb społecznych w postaci różnych braków i niedogodności, jest bez mała tyle ile różnorodnych dziedzin życia gminnego. Trzeba pamiętać, że wszystkie nasze działania zmierzają do rozwoju Gminy Końskowola i poprawy warunków życia naszych mieszkańców.

E.K.: Jak się układa Pana współpraca z nową Radą Gminy Końskowola?

Wójt: W roku bieżącym przypada okrągła - 30 rocznica powstania samorządu terytorialnego w Polsce. W marcu 1990 r., Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Nastąpiła tzw. decentralizacja władzy, czyli skrócenie odległości pomiędzy władzą wykonawczą a obywatelami, którzy otrzymali prawo do samodzielnego decydowania o dotyczących ich sprawach. Od tego czasu, w przypadku samorządu gminnego przedstawicielami obywateli są Radni, reprezentujący poszczególne grupy mieszkańców, oraz Wójt, który zobligowany jest do troski o ogół społeczności lokalnej. Różne usytuowanie Wójta i Radnych powoduje, iż współpraca tych dwóch organów nie zawsze przebiega bezkolizyjnie i bezkonfliktowo. Sytuacja ta, dotyczy również organu uchwałodawczego i wykonawczego Gminy Końskowola. Moja współpraca z Radą w pierwszym roku nowej kadencji układała się różnie. Większość Radnych po uzyskaniu niezbędnych informacji oraz wniesieniu drobnych uwag – akceptowała moje propozycje. Jednak część propozycji, była odrzucana lub przesuwana w czasie. Ten pierwszy rok uznaję za czas wzajemnego „docierania się”. Wydaje mi się, że nauczyliśmy się już konstruktywnie dyskutować i dochodzić do kompromisów. Nawet w sytuacjach trudnych pamiętać należy, że wszyscy pracujemy dla dobra gminy i jej mieszkańców. Okoliczność ta, powinna mieć decydujący wpływ na nasze zachowania jako samorządowców.

E.K.: Jakie trudne zadania czekają samorząd Gminy Końskowola w 2020 roku?

Wójt: Pomimo że w roku 2020 nie planujemy żadnych rewolucji, to będzie, podobnie jak miniony - rokiem pracowitym - zwłaszcza dla pracowników Urzędu Gminy. Poza całym szeregiem zadań drobnych, czeka nas bowiem kilka

zadań dużych i trudnych. Do końca pierwszego półrocza musimy dokończyć inwestycję związaną z rewitalizacją Rynku w Końskowoli oraz wyposażyć i oddać do użytku mieszkańców, budynek odrestaurowanego Ratusza. Na termomodernizację czeka także budynek Szkoły Podstawowej w Chrzążachowie. W najbliższych tygodniach rozpocznie się rozbudowa ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania przy ul. Żyrzyńskiej. Na plac budowy powróci również wykonawca drogi gminnej Skowieszyn - Puławy. Ponadto rozpoczną się prace związane z uzbrojeniem terenu inwestycyjnego, przy węźle Końskowola oraz prace związane z urządzeniem nowego cmentarza w Końskowoli. Zielone światło od Radnych otrzymały też zadania obejmujące przebudowę drogi gminnej w Chrzążówku i ulicy Spokojnej w Końskowoli, a także umocnienie skarp przy stawach gminnych w Starej Wsi. Zarówno ja, pracownicy Urzędu Gminy, jak i Radni z niecierpliwością czekamy na wyniki naboru wniosków o dofinansowanie kolejnych inwestycji drogowych, czyli budowy drogi gminnej w Witowicach i drogi gminnej w Rudach. Nie będę też ukrywał, iż liczę, że w bieżącym roku gminie uda się pozyskać środki zewnętrzne na remont wnętrza budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli. Wnioski na ten cel zostały już złożone.

E.K.: Nad czym będą dyskutować Radni w najbliższym czasie?

Wójt: Myślę, że tak dla Radnych Gminy Końskowola jak i dla mnie, największym problemem będzie w najbliższym okresie sprawa związana z odbiorem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych. Na skutek szeregu decyzji podjętych ostatnio przez naszych reprezentantów w Sejmie, narzucony nam został dość skomplikowany system segregacji, zbiórki oraz recyklingu nieczystości stałych. Odgórne, często spontaniczne decyzje polityków pociągnęły za sobą znaczny wzrost kosztów funkcjonowania całego systemu. Kosztów tych nie pokryją opłaty, które obecnie zbierane są od mieszkańców. Mamy już rozstrzygnięty przetarg na odbiór śmieci i wiemy, że opłaty znacząco wzrosną. Ostateczną decyzję podejmie Rada Gminy na najbliższej sesji.

E.K.: Panie Wójtce - pytanie ostatnie - czego życzyć samorządowi Gminy Końskowola w nowym 2020 roku?

Wójt: Życzeń nie trzeba zbyt wiele, wystarczą dwa. Pierwsze, aby żadne czynniki zewnętrzne nie zakłóciły obecnego tempa działań administracji gminnej a tym samym obecnego tempa rozwoju gminy (nowe zadania bez zabezpieczenia finansowego). Drugie, aby starczyło nam zapału i wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów. Tyle jeśli idzie o samorząd.

Mieszkańcom życzę zaś zdrowia, powodów do zadowolenia, wzajemnego zrozumienia.

Dziękuję za rozmowę.

Redakcja

Wydarzenia, zaproszenia

Szopki Bożonarodzeniowe 2019 r.

Tradycją styczniowego numeru Echa Końskowoli jest prezentacja zdjęć Szopek Bożonarodzeniowych z powstałych w kościele parafialnym i w naszych kaplicach.

Aby pokazać państwu tegoroczne bogactwo pomysłów i aranżacji tradycyjnych szopek w naszej Gminie fotograf Gminnego Ośrodka Kultury, Olga Sułek odwiedziła wszystkie kaplice i kościoły.

Redakcja



Kaplica w Sielcach



Kaplica w Starym Pożogu



Kaplica w Chrząchowie



Kaplica w Woli Osińskiej



Kościół w Końskowoli



Kaplica w Skowieszynie

Pracowałeś przy produkcji azbestu? A może utraciłeś bliską osobę, która pracowała w narażeniu na azbest? Jeżeli tak, możesz starać się o odszkodowanie.

Kancelaria Prawna Mentor Group sp. z o. o. oraz Władze Gminy Końskowola
zapraszają byłych pracowników zakładów azbestowych oraz ich rodziny
na spotkanie, które odbędzie się w Gminnym Domu Kultury w Końskowoli
31 stycznia 2020 r. o godz. 17.00.

Celem spotkania będzie kompleksowa pomoc w uzyskaniu odszkodowań osobom, które przez szkodliwy wpływ azbestu doznały uszczerbku na zdrowiu, bądź utraciły bliską im osobę. Pomogliśmy już setkom osób z całej Polski.

Jest o co walczyć !

82 531 zł – tyle tytułem jednorazowego odszkodowania możesz uzyskać, jeżeli Twój bliski pracował w narażeniu na azbest i zmarł w wyniku choroby układu oddechowego.

Od 9 170 zł do nawet 91 700 zł możesz uzyskać, jeżeli byłeś pracownikiem Zakładów Azbestowych oraz cierpisz na jedną z chorób układu oddechowego.

Odszkodowanie - śmierć osoby bliskiej. Jeżeli Twój bliski zmarły (małżonek, rodzic, inna osoba) pracował w przeszłości w Zakładach Azbestowych, chorował na jedną z chorób wymienionych w wykazie chorób zawodowych, a jego śmierć miała związek z chorobą zawodową, należy Ci się odszkodowanie. Kancelaria Prawna Mentor Group sp. z o.o. pomaga w pośmiertnym stwierdzeniu choroby zawodowej (jeżeli choroba zawodowa nie została stwierdzona za życia osoby bliskiej), a następnie w skutecznym wywalczeniu odszkodowania dla najbliższych zmarłego. Wszystkim zajmujemy się za Ciebie.

Odszkodowanie dla byłego pracownika Zakładów Azbestowych. Pracowałeś w narażeniu na azbest i odczuwasz dolegliwości związane z układem oddechowym? Pomożemy Ci w stwierdzeniu choroby zawodowej oraz wypłacie jednorazowego odszkodowania. Będziemy reprezentować Cię przed Inspektorem Sanitarnym, ZUS-em oraz Sądami. W przypadku stwierdzonej choroby zawodowej gwarantujemy uzyskanie odszkodowania w wysokości co najmniej 9 170 zł – w zależności od Twojego stanu zdrowia. Bardzo często zdarza się, że sprawa nie kończy się na jednej wypłacie. W każdym czasie można żądać podwyższenia procentu uszczerbku na zdrowiu i odszkodowania jeżeli Twój stan zdrowia się pogorszył.

Azbest – cichy zabójca. Pył azbestu ma silne właściwości rakotwórcze. Jest przez to uważany za jeden z pyłów stwarzających największe zagrożenie dla zdrowia pracowników. Pomimo niestosowania azbestu w Polsce już od kilkunastu lat, w dalszym ciągu odnotowywane są nowe przypadki chorób azbestozależnych. Jest to związane ze specyfiką biologicznego działania azbestu, którego następstwa zdrowotne mogą się ujawniać w trakcie trwania zatrudnienia, jak również wiele lat po zaprzestaniu pracy w narażeniu. Wdychane z powietrzem włókna azbestowe kumulują się w płucach, a pierwsze objawy chorobowe mogą ujawnić się

nawet po 50 latach od pierwszej ekspozycji na ich działanie (okres utajenia, latencji). Kancerogenne działanie włókien azbestowych może być wzmacniane współdziałaniem innych czynników toksycznych.

Jakie choroby uprawniają do uzyskania jednorazowego odszkodowania?

W wykazie chorób zawodowych obowiązującym aktualnie, wymienione zostały następujące choroby będące skutkiem zawodowej ekspozycji na azbest:

- pylica azbestowa;
- chorób opłucnej i osierdzia wywołane pyłem azbestu:
- rozległe zgrubienia opłucnej,
- rozległe blaszki opłucnej lub osierdzia,
- wysięk opłucnowy;
- nowotwory złośliwe:
- rak płuca, rak oskrzela;
- międzybłoniak opłucnej lub otrzewnej;
- przewlekłe obturacyjne zapalenie oskrzeli, które spowodowało trwałe upośledzenie sprawności wentylacyjnej płuc z obniżeniem natężonej objętości wydechowej pierwszosekundowej (FEV1) poniżej 60% wartości należnej, wywołane narażeniem na pyły lub gazy drażniące.

Pojęcie choroby zawodowej jest zdefiniowane w kodeksie pracy. Za chorobę zawodową za chorobę, wymienioną w wykazie chorób zawodowych, jeżeli można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że została ona spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy, zwanych „narażeniem zawodowym”.

W przypadku zaistnienia takiej choroby można wnioskować o stwierdzenie jej wystąpienia nawet wiele lat po zakończeniu wykonywania pracy w zakładzie produkującym lub przetwarzającym azbest. W większości schorzeń wykaz ten nie określa limitu czasu, w którym wystąpienie udokumentowanych objawów chorobowych upoważnia do rozpoznania choroby zawodowej pomimo zakończenia pracy.



**KANCELARIA PRAWNA
MENTOR GROUP
SP. Z O.O.**

Prawnik Sebastian Tmoczyk
Kancelaria Prawna
Mentor Group Sp. z o.o.

Akademia Młodzieżowa

Nowy spektakl - „Czwarty król”

6 stycznia w Święto Objawienia Pańskiego, w GOK w Końskowoli, młodzież z Akademii Młodzieżowej, wystawiła przedstawienie pt. „Czwarty Król”. Na zaproszenie odpowiedziało wielu mieszkańców naszej gminy i o godz.18:00 tłumnie wypełniliśmy salę widowiskową. Po krótkim wprowadzeniu pani Kingi - instruktorki AM i ks. Emila Szurmy, rozpoczął się występ. Dzięki pięknej scenografii i wspaniałej grze młodych aktorów, mogliśmy przenieść się w czasy, kiedy narodził się Pan Jezus.

Dzięki Akademii Młodzieżowej mogliśmy się przekonać, na czym tak naprawdę polega istota Bożego Narodzenia. W przedstawieniu bardzo wyraźnie wybrzmiało przesłanie, że Boga powinniśmy szukać przede wszystkim w drugim człowieku! Za wspaniały występ nagrodziliśmy artystów gromkimi brawami. Ponieważ Akademia Młodzieżowa ciągle pracuje i rozwija się, wszyscy czekamy na kolejne dzieła teatralne.

*Tekst i fot.
Renia Sałęga*



Paweł Legieć uczeń kl. V c Szkoły Podstawowej w Końskowoli, który był tego dnia na widowni, napisał dla nas recenzję spektaklu.

Była to opowieść o Czwartym Mędrcu, który poszedł śladem Betlejemskiej Gwiazdy, lecz nie stanął wraz z braćmi przed obliczem Dzieciątka. Artaban, główny bohater opowieści o Czwartym Królu, umówił się z Kasprem, Melchiorem i Baltazarem, że wyruszą razem do Betlejem, powitać nowonarodzonego Jezusa. Sprzedał więc dom i wszystkie swoje włości, a za otrzymane pieniądze kupił trzy klejnoty: szafir, rubin i perłę, które postanowił zawieźć w darze Królowi. Kiedy jechał przez wielką piaszczystą pustynię, zobaczył człowieka otulonego w łachmany, chudego i wynędzniałego, nachylił się nad nim i pomógł mu, poświęcając swój czas. Jednak spóźnił się

i bracia odjechali bez niego. Artaban obiecał sobie, że sam dotrze przed oblicze Jezusa. Dalsza droga nie była jednak spokojna. Pewnego dnia spotkał żołnierzy Heroda mordujących dzieci, zlitował się nad jedną z kobiet i chcąc ocalić jej dziecko, dał jednemu z napastników piękny rubin. Po drodze rozdał wszystkie skarby, jakie przeznaczył dla Dzieciątka. Lecz był chorych, pocieszał słabych, pomagał ubogim. Kiedy dotarł do Betlejem, nie zastał już Maryi i Józefa, ale usłyszał słowa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, cokolwiek uczyniesz jednemu z najmniejszych tych braci, Mnie uczyniesz”. Zgodnie z tradycją było ich trzech. Ilu naprawdę? Nie wiadomo.



Przesłanie tej historii było niezwykle. Każdy mógł zobaczyć siebie jako czwartego króla.

*Paweł Legieć
fot. Renia Sałęga*

Zapraszamy na następny spektakl Akademii Młodzieżowej

Kolejny raz będziemy mogli zobaczyć dzieło „Tajemnica Eucharystii”, przygotowane na podstawie objawień boliwijskiej mistyczki Cataliny Rivas.

Spektakl ukazuje istotę Eucharystii, której wielu z nas nie rozumie. Chcemy w ten sposób pomóc parafianom w przeżywaniu tego najpiękniejszego czasu, który dostaliśmy od Pana. Aby w pełni czerpać radość z tego, że uczestniczymy w tym największym cudzie.

Spektakl zostanie wystawiony 23 lutego w kościele w Końskowoli po Mszach Św. o godz. 12.00 i 17.00.

Kinga Ozga



Co w GOK-u piszczy



PRZEGLĄD KOŁĘD PASTORAŁEK JASEŁEK

ORAZ
WSZYSTKICH FORM SCENICZNYCH
O TEMATYCE ŚWIĄTECZNEJ

Już po raz kolejny w GOK w Końskowoli odbył się Przegląd Kolęd Jasełek i Pastoralek. Do kolędowania zaprosił mieszkańców Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli i Akcja Katolicka działająca przy kościele parafialnym w Końskowoli.

W niedzielę 12 stycznia sala widowiskowa pękała w szwach, bo całe rodziny przysły oglądać występy uczestników, a program w tym roku był bardzo różnorodny i bogaty.

Imprezę, którą rozpoczęły dzieci z Gminnego Przedszkola w Końskowoli poprowadziła dyrektor GOK Monika Dudzińska i Maria Rodak z Akcji Katolickiej. Występ najmłodszych zachwyił widownię. Dzieci w białych anielskich strojach, z wielkim skupieniem wykonały taniec, przypominając anioły nie tylko z wyglądu ale i zachowania. Przedszkolaków przygotowały wychowawczynie: Małgorzata Matysiak-Murat, Hanna Tustanowska, Magdalena Tutkaj i Barbara Maj. Po maluchach na scenie zaprezentowały się solistki Antonina Kozak, Natalia Lenart i Patrycja Zadura wraz z Chórem z Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu, którym kieruje Elżbieta Polak. Gdy młodzież opuściła scenę wkroczył na nią Zespół Śpiewający Seniorzy prowadzony przez Tadeusza Salamandrę.

Przez cały czas trwania Przeglądu w holu GOK można było spotkać wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którzy zgodnie z tegorocznym hasłem WOŚP zbierali datki na ZAPEWNIENIE NAJWYŻSZYCH STANDARDÓW DIAGNOSTYCZNYCH I LECZNICZYCH W DZIECIĘCEJ MEDYCYNIE ZABIEGOWEJ.

Kolejnymi uczestnikami Przeglądu byli uczniowie Szkoły Podstawowej w Chrzążowie, którzy przedstawili Jasełka. Dzieci zostały przygotowane przez panie Beatę Ratus i Monikę Kulińską.

Podczas imprezy wystąpiła także Orkiestra Dęta Gminy Końskowola pod dykcją Krzysztofa Dąbrowskiego. Orkiestrze towarzyszyły solistki - panie Maria Świdorska, Aleksandra Raniuszek i Ada Woźniak, które zaprezentowały swoje mocne głosy w pięknych polskich kolędach.

Po godzinie 12.30 odbyła się Aukcja przedmiotów artystycznych i rękodzielniczych na rzecz WOŚP. Licyto-



wano dary przekazane przez Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli oraz podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli. Jak co roku swoje pięknie wykonane budki lęgowe i karmniki dla ptaków przekazał na aukcję Bolesław Matraszek z Wronowa. Na koniec zlicytowano także plakat tegorocznego Finału WOŚP.



Gdy na scenę wkroczyli Strażacy z OSP w Końskowoli zmienił się charakter występów. Druhowie przeprowadzili profesjonalne szkolenie z udzielania pierwszej pomocy. Widzowie otrzymali szczegółowe informacje na temat sposobu postępowania w konkretnych przypadkach zagrożenia życia. Przedstawili procedurę ułożenia poszkodowanego w pozycji bocznej - ustalonej oraz masaż serca na fantomie. Można było też obejrzyć defibrylator, który za pomocą instrukcji głosowych pomaga ratować życie.

Na parkingu przy GOK podczas przeglądu przez dwie godziny stał wóz strażacki. Druhowie udzielali tam instrukcji na temat ratowania życia w nagłych wypadkach.

Po strażakach na scenę wróciła muzyka. Nowy repertuar - kolędy w folkowej aranżacji zaprezentował zespół Folkrose, który tego dnia grał dla WOŚP również w Kurowie.

Na zakończenie imprezy wystąpił w tradycyjnych ludowych strojach Zespół Śpiewaczy działający przy KGW Żyrzyn. Prowadzący ten zespół pan organista Robert Piłat zaprosił widownię do wspólnego śpiewania. Widzowie chętnie odpowiedzieli na zaproszenie i z każdą kolędą na sali widowiskowej słysząc było coraz większy entuzjazm. Widownia pozwoliła zespołowi zejść ze sceny dopiero po bisie.

Za udział w Przeglądzie uczestnicy otrzymali upominki od Akcji Katolickiej.

Jak poinformował nas Puławski sztab WOŚP w GOK-u zebraliśmy dla chorych dzieci 1148 zł.

Agnieszka Pytlak
fot. Olga Sulek





Ferie zimowe w GOK

Ferie dla dzieci w GOK rozpoczęły się 13 stycznia i trwały przez dwa tygodnie.

Każdego dnia na uczestników czekały ciekawe zajęcia. Dzieci odwiedziły Muzeum Czartoryskich w Puławach aby uczestniczyć w warsztatach muzealnych, kino Sybilla i Dzienny Dom Pobytu w Starej Wsi gdzie wspólnie z seniorami wykonały laurki dla swoich Babć i Dziadków. W tegorocznym programie przewidziane były zajęcia plastyczne, warsztaty garncarskie oraz taneczne prowadzone przez instruktorów tańca „ZPiT Powiśle”, a także spotkania z kulturą Indii i Japonii.

Zajęcia Teakwon-do ITF, poprowadzone przez Międzynarodowego Instruktora V dan Jarosława Bigosa zainteresowały na pewno nie jednego uczestnika.



fot. Olga Sułek



NOVEKINO			NOVEKINO		
Sybilla			Sybilla		
REPERTUAR 20.01.2020 - 25.02.2020					
TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA	TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA
PSY 3. W IMIĘ ZASAD	20-30 STYCZNIA		SUPERPIES I TURBOKOT	31 STYCZNIA	2D DUBBING
MISIEK I CHIŃSKI SKARB	20-22 STYCZNIA	2D DUBBING	365 DNI	OD 7 LUTEGO	
MAYDAY	20-23 STYCZNIA		GANG ZWIERZAKÓW	OD 7 LUTEGO	2D DUBBING
1917	24 STYCZNIA		ZENEK	OD 7 LUTEGO	
NASZE MIEJSCE NA ZIEMI	OD 24 STYCZNIA		WIECZÓR KINOMANIAKA		
ŚNIEŻKA I FANTASTYCZNA SIÓDEMKA	24 STYCZNIA	2D DUBBING	23 STYCZNIA "SUPERNOVA" DRAM./THRILLER, PROD. POLSKA, 78 MIN.		
DOKTOR DOLITTLE	31 STYCZNIA - 6 LUTEGO	2D DUBBING	30 STYCZNIA "SOKÓŁ Z MASŁEM ORZECHOWYM" DRAM./KOM., PROD. USA, 93 MIN.,		
JAK ZOSTAŁEM GANGSTEREM. HIST. PRAWDZIWA	31 STYCZNIA - 6 LUTEGO		6 LUTEGO „JUDY” BIOGRAFICZNY/KOMEDIODRAMAT, PROD. W. BRYTANIA, 118 MIN.		



Otwarcie Wystawy Fotografii Julii Pirotte

Po wielu staraniach i zabiegach 10 stycznia 2020 r. została otwarta Wystawa Fotografii Julii Pirotte.

Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie udostępnił dla GOK 35 zdjęć, powstałych w różnych okresach życia fotografki. Otwarcie wystawy miało nietypowy przebieg, ponieważ goście zostali najpierw zaproszeni na salę widowiskową, gdzie obejrzeni film biograficzny o autorce zdjęć a dopiero później mieli możliwość podziwiania jej prac.

Dlaczego Julia Pirotte? Wystawa jest częścią projektu realizowanego w GOK, którego celem jest przedstawienie sylwetek kobiet związanych z terem Gminy Końskowola. Julia Pirotte to kobieta ceniona na świecie, za swój sposób patrzenia na rzeczywistość, który utrwala na fotografiach. W rodzinnej miejscowości jest znana niewielkiej liczbie osób. Poprzez prezentację jej prac, chcemy przybliżyć naszym mieszkańcom jej historię w którym żyła, umożliwić poznanie wrażliwości autorki i świata, w którym przyszło jej żyć. Jak sama powiedziała w filmie: w każdym miejscu, w które rzucił ją los zostawiła trochę swojego serca, więc ma więcej niż jedną ojczyznę.

Niezależnie od warunków politycznych czy kraju, w jakim się znalazła zawsze w centrum zainteresowania Julii Pirotte pozostawał człowiek. *„Czerpię niezwykłą przyjemność z fotografowania ludzi, w szczególności – tych małych. W moich pracach jest wiele smutku, ale przecież smutek jest o tyle bardziej fotogeniczny od radości. Jednak sam smutek w sobie nigdy nie przygnębia”* – napisała w swoim résumé przekazanym Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu w Warszawie wraz z ostatnim zbiorem 471 zdjęć. Wiele jej prac zostało zakupionych przez prestiżowe muzea i biblioteki, dużo wcześniej niż mogliśmy o niej usłyszeć w Polsce. Julia Pirotte porządkując i przygotowując swoje zdjęcia do prezentacji opisywała fotografie tytułami w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim. Starannie kaligrafowała daty i bardzo dbała o to, by przekazać klarowną i jednoznaczną informację. Obawiała się, że jej fotografie mogą być błędnie zinterpretowane.

Wszystkie negatywy, które autorka uznała za nie dość dobre zostały przez nią zniszczone.

Otwarcia wystawy dokonała dyrektor GOK Monika Duzińska, która zaprosiła gości do zapoznania się z pracami Julii Pirotte i na słodki poczęstunek.

Wystawę można oglądać do 10 lutego 2020 r. codziennie w godzinach otwarcia GOK.

O tym kim była Julia Pirotte przeczytacie Państwo na następujących stronach „Echa Końskowoli”, gdzie prezentuję najważniejsze fakty i dokonania bohaterki wystawy.

Na podstawie „Kreatorki – kobiety, które zmieniły polski styl życia” Julia Pańków i Lidia Pańków. Opracowała Agnieszka Pytlak fot. Olga Sułek



Kobiety Końskowoli: Julia Pirotte - Fotograf



Autoportret

trochę się o swoje publiczne istnienie - aż do 1978 r. nie zabiegała o prezentacje dorobku i żyła prywatnymi projektami. Długo czekała na uznanie. Sławę przyniosły jej prace wykonane w Marsylii, podczas II wojny światowej, dokumentujące francuski ruch oporu oraz fotografie skutków pogromu kieleckiego w 1946 r. Zmarła w Warszawie w 2000 r. Naprawdę została odkryta dopiero po śmierci.

Czasy, w których żyje Julia Pirotte to okres wielkich niepokojów polityczno-społecznych po rewolucji w 1905 r. i kryzysu ekonomicznego.

Julia rodzi się w żydowskiej rodzinie jako jedna z trójki dzieci. O dzieciństwie opowiada oszczędnie i zawsze w kontekście biedy. Końskowola jest wtedy małym miasteczkiem z całkiem sporą społecznością żydowską. Dom rodziny Diamentów należy do typowej zabudowy sztetlu (małe skupisko miejskie zachowujące tradycyjną obyczajowość żydowską) - jest niski, tynkowany, pobielany z wejściem od ulicy i oknami na wysokości wzroku. Gdy Gina ma 7 lat, umiera jej matka. W filmie dokumentalnym „Julia Pirotte” Marii Wiśniewskiej z 1996 r. - wspomina - że pomimo prowadzenia zupełnie odrębnego życia przez społeczności Polaków i Żydów to zawiązywały się przyjaźnie. „Pamiętam jak matka umarła, nazajutrz po pogrzebie przyszła jedna starsza kobieta ze wsi, miała tak dobre oczy jak moja matka, postawiła wielki gar z miodem i powiedziała: To dla dzieci Surci, bo moja matka nazywała się Sura (Sara)”. Żydzi w tamtym czasie tworzą zamknięte społeczności, które wyznaczają granice świa-

Gina Diament – bo tak brzmi jej prawdziwe imię i nazwisko - urodziła się w 1908 r. w Końskowoli. Jest jedną z najwybitniejszych polskich dokumentalistek. W latach powojennych oraz przez ponad kolejne 3 dekady Julia Pirotte, była dla świata krytyki polskiej i zagranicznej niemal nieobecna. Sama nie

topoglądowe, religijne i intelektualne diaspory (skupiska Żydów mieszkających poza Palestyną). Pielęgnowała w nich wartości a wśród nich - wykształcenie. Gina i rodzzeństwo, z powodu ubóstwa nie zostają zapisane do szkoły, pomimo że wprowadzono już obowiązek szkolny w 1918 r. Gina ma wielkie pragnienie zdobywania ale konieczność zarabkowania nie pozwala jej na naukę w takim wymiarze jakiego pragnie. Z tego powodu, przez całe życie nazywając się samoukiem, będzie odczuwać za-



Brat Majer (Marek)

żenowanie.

Kolejne lata XX wieku przynoszą coraz większy niepokój i niestabilność. Żydzi z małych miejscowości szukając dla siebie lepszych perspektyw finansowych i poprawy warunków społecznych, ciągną do dużych miast. Podobnie jest w rodzinie Giny. Ojciec Baruch Diament wraz z drugą żoną i dziećmi wyjeżdża z Końskowoli do Warszawy, gdy Gina ma 12 lat. Rodzinny dom i Końskowola pozostanie dla niej mityczną krainą,

o której będzie mówić zawsze z dużym sentymentem.

W tym dynamicznym społeczno-polityczno-ekonomicznym rozgardiaszu załamują się funkcje sztettlu. Młodzi Diamentowie - zdani tylko na siebie, godzą słabo płatną pracą fizyczną z edukacją. Chłoną także nowe idee. Porywają ich hasła równości, walki z biedą i zacofaniem, które wydają się być adresowane specjalnie do nich – dzieci z niższych, żydowskich klas. Poszukując własnej, drogi w życiu i szans na zmianę własnego losu wstępują do Komunistycznej Partii Polski. Diamentowie, jako komunistyczni aktywiści, czują się obywatelami świata, a nie jak dotychczas - żyjącymi w skaranej nędzy dziećmi sztetlu i raczej nie zdają sobie sprawy z realnych zagrożeń własnej aktywności. Wkrótce organizacja ta finansowana przez bolszewicki rząd zostaje uznana za antypaństwową, ponieważ nie uznała niepodległości II RP i stanęła po stronie bolszewi-



Gina i ukochana siostra Mindla (Marysia)

ków w czasie wojny 1919 – 1920. Tym samym jej członkowie stają się wrogami Polski. Gina Diament (Julia) w 17 roku życia trafia do więzienia - skazana na 4 lata za działalność w nielegalnej, antypolskiej organizacji. Gdy wychodzi na wolność w 1929 r. jej brata nie ma już w Polsce. Uciekając przed represjami chroni się w Moskwie, mając nadzieję na lepsze jutro. Jednak później w ramach stalinowskich czystek zostanie zesłany w głąb kraju i umrze w łagrze na tyfus w 1943 r.

W 1934 r. w obawie przed kolejnym aresztowaniem Gina postanawia wyjechać do siostry, do Francji. Jednak w drodze, z powodu choroby zatrzymuje się w Brukseli i faktycznie pozostaje tam na dłużej. Aby zapewnić sobie środki do życia sprząta, pracuje w małych zakładach żydowskich, w końcu zatrudnia się w fabryce „Uccle”. W 1936 r. włączyła się w ruch robotniczy i ucząc się języka zostaje rzecznikiem swoich kolegów. Gdy pojawia się szansa uzyskania belgijskiego obywatelstwa poślubia brukselskiego, lewicowego działacza Jeana Pirotte’a i staje się Julią Pirotte. Zachęcona przez Suzanne Spaak, uczęszcza na kurs dziennikarstwa i fotografii. W 1939 r., w przeddzień wojny, belgijska agencja prasowa zleca jej przygotowanie pierwszego raportu z krajów bałtyckich. Tu od kobiet na ulicy dowiaduje się o agresji Niemiec na Polskę.



Litewskie kobiety płaczące na wieść o wybuchu wojny w Polsce 1939 r.

W maju 1940 r., po ataku III Rzeszy na Belgię, zostaje rozdzielona z mężem. Krótko relacjonuje ten moment: „Zabrałam tylko swój plecak z powiększalnikiem i małą Leicę (aparat fotograficzny), którą dostałam od zaprzyjaźnionej Suzanne Spaak - szwagierki słynnego reżysera filmowego - i ruszyłam w ślad za mężem. Znalazłam się we Francji, bez pieniędzy, bez niczego, ale urządzono nas w jakichś wioskach.” - Męża już więcej miała nie zobaczyć.

Organizuje wyjazd do Marsylii – na neutralny obszar zarządzany przez profaszystowski rząd Vichy. W drodze fotografuje. Z powodu reporterskiej pasji, czasem znajduje się w sytuacjach, z których cudem wychodzi cało: np.: w jednej z wiosek podczas fotografowania zostaje wzięta przez mieszkańców za szpiega. Z tej trudnej sytuacji ratuje ją żandarm, a ona zaczyna sobie zdawać sprawę z ciemnych stron pracy fotoreportera.

W 1940 r. przybywa do Marsylii, która w tym czasie jest najdziwniejszym i najciekawszym miastem świata. Ze wszystkich stolic Europy Zachodniej zjeżdżają się ludzie, dla których spotkanie z Niemcami oznacza zagładę. Okupacja, lżejsza niż gdziekolwiek w Europie przyciąga wielu członków ruchu oporu oraz wybitnych intelektualistów, komunistów i antyfaszystów - słowem pełny komplet czarnych list Gestapo.

Julia zarabia na życie produkując elementy konstrukcji ławek. Po pracy dorabia jako fotograf plażowy na prywatnej plaży. W tym czasie doskonalili swoje umiejętności. Jej portrety bardzo się podobają, więc po jakimś czasie zarabia już tylko fotografując i organizując wystawy własnych prac. Wkrótce dostaje poważniejsze propozycje. Rozpoczyna pracę jako fotoreporter do zadań specjalnych tygodnika „Le Dimanche Illustré”. Fotografuje artystów występujących dla faszystów - między innymi Edith Piaf (unikalne, wyjątkowe fotografie wzbudzą po wojnie silne emocje, pokazując nieznaną wcześniej oblicza tych osób). Oprócz takich zadań wykonuje też proste zlecenia - jak zdjęcia do nowych dowodów tożsamości dla zakonnic.

Legitymacja dziennikarska nie raz uratowała jej życie, bo działalność zawodowa stanowi dla niej idealną przykrywkę dla działań w ruchu oporu. Po latach swoje zaangażowanie będzie tłumaczyć słowami: „Byłam antyfaszystką. Byłam Żydówką. Więc dla Niemców nie miałam prawa istnieć w ogóle. Z bezczynności nie wynikało absolutnie nic. A Marsylia była wrzącym kotłem ruchu oporu i dołączała do nas ludzie ze wszystkich okupowanych krajów...” Dlatego Julia jako oficer łącznikowy, tworzy fałszywe dokumenty, transportuje broń i podziemne publikacje. Uczestniczy w walkach i działaniach dywersyjnych, które fotografuje. Dokumentuje na bieżąco wydarzenia, ludzkie emocje i chwile odpoczynku.

W Marsylii robi również przejmujące zdjęcia cywilów i dzieci. Portretuje robotników, fotografuje praczki i pucybutów w ich codziennej scenerii. Czasem Pirotte musi się „ulotnić” - bo otrzymuje informacje, że Gestapo obstawiło ulicę i poszukuje kobiety z aparatem fotograficznym - po



Dzieci podczas zabawy w Bompard 1942 r.

latach będzie wspominać – „Trzeba się byłoliczyć zawsze z najgorszym - nawet w Marsylii”. W końcu lipca 1942 r. fotografuje dzieci żydowskie w radosnym tańcu, które internowane w obozie Bompard żyją tak, jakby wojny nie było. Żydzi mogą w nim funkcjonować bez ograniczeń, wychodzić i wracać według własnych potrzeb. W kilka dni po wykonaniu zdjęć zostają wywiezieni do Paryża, a stamtąd do Auschwitz.

Zdjęcia życia w Marsylii w 1943 r. trafiają do Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii i tam są publikowane. Zgodnie z nowymi trendami są czymś więcej niż dokumentacją rozrywek mieszczańskich klas.

W sierpniu 1944 r. dokumentuje wyzwolenie Marsylii. W tym czasie za działalność w ruchu oporu jej siostra, wcześniej aresztowana i więziona w Paryżu - jest deportowana do Wrocławiu i 24 sierpnia 1944 r. zostaje ścięta gilotyną.

Po wojnie w 1946 r. Julia Pirotte wraca do Polski, przywożąc w walizce swoje najcenniejsze negatywy. Nie mając nic oprócz nich. Szuka pracy, która daje jej mieszkanie. Pokój zaproponował jej „Żołnierz Polski” wiec rozpoczyna współpracę z Wojskową Agencją Fotograficzną. Dokumentuje skutki pogromu kieleckiego w 1946 r. (negatywy trzech filmów skonfiskowała UB). Ponadto pracuje jako

fotoreporterka dla pisma „Trybuna Wolności” fotografuje odbudowę Warszawy i oficjalne uroczystości państwowe. W 1948 r. bierze udział w Światowym Kongresie Intelktualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu, wykonując serię portretów ich uczestników, m.in. Pabla Picassa, Irène Joliot-Curie.

Julia wykonuje zarówno socrealistyczne portrety gloryfikujące człowieka pracy, jak i fotografie koncertów chopinowskich w Łazienkach, pejzażowe oraz sielskie widoki polskiej wsi.

W 1948 r. odwiedza rodzinną Końskowolę, chcąc uciszyć tęsknotę serca, ale nie odważyła się nacisnąć klamki domu w którym kiedyś mieszkała – zachowała fotografia z tej wizyty.

Choć nie zerwała z komunizmem, warszawscy znajomi widzą w niej przybysza z Zachodu, reprezentantkę „lepszej” eleganckiej Francji. „Drobna zawsze nienagannie ubrana, małomówna - w krajobrazie powojennej Warszawy wydawała się arystokratką. Miała wysokie mniemanie o swojej twórczości. Uważała się za fotografkę światowej klasy. Lubiła to podkreślać. W mieszkaniu na Starym Mokotowie wypełnionym francuskimi książkami i grafikami europejskich artystów, gotowała sobie tylko znane dania kuchni francuskiej i szczerze często-



Julia Pirotte

wała winem. Była hojniejsza niż typowe polskie komunistki żywiące się w stołówkach. Miała w sobie zachodni sznyt, który odróżniał ją od innych kobiet jej pokolenia i orientacji politycznej” - opowie o niej Piotr Paziński – dla którego Julia była przyszywaną ciocią.

W 1957 r. Julia Pirotte wyjeżdża na kilka lat do Izraela. Powstają tam fotografie, które odślaniają liryczną i medytacyjną stronę autorki. Zdjęcia wykonane w jerozolimskiej dzielnicy ortodoksów zdradzają tęsknotę Julii za zaginionym bezpowrotnie, trady-



Pablo Picasso 1948 r.



Moje miasteczko - Końskowola 1948 r.- tak opisała zdjęcie Julia Pirotte

cyjnym światem końskowolskich Żydów.

W 1958 r. poznaje i poślubia ekonomistę Jefima Sokolskiego. Niedługo po swym powrocie do Polski w 1968 r. przechodzi na emeryturę i rezygnuje z aktywności zawodowej. Wkrótce, w 1974 r. - umiera jej drugi mąż a ona, aby - jak sama mówi - nadać życiu jakiś sens - znów wraca do fotografii. Wywołuje negatywy - tworząc 10 zestawów po 10 zdjęć, które wysyła do wybranych muzeów i bibliotek. Jeden z nich adresuje do ONZ. Wkrótce odbiera listy z propozycjami kontraktów. Pierwszy katalog jej prac powstaje przy okazji indywidualnej wystawy

w lokalnym Muzeum Fotografii w Charleroi - w mieście jej belgijskich przyjaciół, którym powierzyła na przechowanie wiele swoich odbitek i negatywów. Kolejne sukcesy potwierdzają wartość dorobku Julii Pirotte. Paryska Biblioteka Narodowa - nabywa część jej prac, inną część kupuje biblioteka Uniwersytecka w Nanterre. W latach osiemdziesiątych otrzymuje pierwszą nagrodę na festiwalu w Arles. W 1984 r. nowojorski International Center of Photography organizuje wystawę jej prac z czasów wojny, po której wyrusza na tournée z wystawami po ośrodkach uniwersyteckich USA. Amerykańska prasa chwali zdjęcia za reporterską czujność, ostrość, skrótowość i klarow-

ność obrazów. W 1996 r. otrzymuje francuski Order Sztuki i Literatury. Jej zdjęcia są prezentowane na wystawach, w galeriach i muzeach w Sztokholmie, Londynie, a także w miastach Francji i Belgii. W 2008 r. kilka jej prac pojawia się w Zachęcie na wystawie „Dokumentalistki”, a w 2012 r. dużą retrospektywę jej twórczości „Twarze i dłonie”, prezentuje Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie.

Opracowanie na podstawie publikacji „Fotobojownicza - Julia Pirotte” w „Kreatorki - kobiety, które zmieniły polski styl życia” Julii Pańków i Lidii Pańków. Za inspirację i udostępnienie książki dziękuję pani Teresie Rybickiej.

Agnieszka Pytlak

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza

7 lutego, godz. 17.00 – pokaz filmu „Julia Pirotte”, sala widowiskowa GOK oraz na wyjazdy do Teatru Muzycznego w Lublinie:

15 marca – „Kraina uśmiechu” Franza Lechara

21 marca – „Księżniczka Czardasza” Imre Kálmána

4 kwietnia – „Baron cygański” Johana Strausa

18 kwietnia – „Halo Szpicbródka”, reż. Mirosław Siedler
Szczegóły pod tel. 502 710 501

Z życia wolontariusza Caritas

Na początku roku, tradycyjnie już odbywa się Gala Wolontariusza, na którą przyjeżdżają wolontariusze ze Szkolnych Kół Caritas. Byli na niej także wolontariusze z naszego koła. 11 stycznia 2020 r. Gala rozpoczęła się od Mszy Św. Ksiądz dyrektor w czasie kazania porównał życie każdego z nas do perły, którą Jezus trzyma w swoich dłoniach. Po zakończeniu Liturgii wspólnie ze scholą śpiewaliśmy kolędy, a później częstowaliśmy się słodyczami, które przekazali specjalnie dla nas sponsorzy - sportowcy lubelscy. Uczestniczyliśmy także w warsztatach. Każda z grup złożo-

na z członków SKC z różnych miejscowości, miała do wykonania konkretne zadania: wykonanie poleceń z wylosowanych karteczek, wieży z makaronu oraz „rzeźb”y z własnych ciał przedstawiającej miłość, Caritas. Ostatnim zadaniem było zapisanie kodeksu dobrej współpracy. Każde z zdań miało swoje utrudnienia np. zakaz mówienia w trakcie zadania. W finale każda grupa prezentowała owoce swojej pracy.

Kolejnym i bardzo wyczekiwany punktem programu było ogłoszenie wyników konkursu „Mam tę moc” oraz „Wolontariusz Roku”. Niestety w tym roku inne koła zdobyły więcej punktów za wykonanie kartek świątecznych, zbiórkę korków, środków medycznych dla hospicjum w Kraśnymstawie oraz zbiórkę pieniędzy na remont ośrodka w Firleju. Dlatego gratulowaliśmy kołom z Sawina, Poniatowej i Chełma, które zajęły pierwsze trzy miejsca.

Każdy z nas otrzymał koszulkę z logo Caritas i wszyscy wspólnie zrobiliśmy sobie zdjęcie. Na zakończenie zaproszono nas na obiad. Zajadaliśmy się pysznymi nugatsami i frytkami w stylu McDonald's przygotowany przez „Anielskie smaki”.

W tym semestrze nasze Koło wspierało także hospicjum w Puławach. W listopadzie sprzedawaliśmy znicze, a w grudniu sianko i krówki „hospicyjne”. W szkole robiliśmy również kiermasz ciast, aby wesprzeć remont ośrodka w Firleju, w którym w wakacje wypoczywamy. Służy on również innym dzieciom, np. z rodzin w trudnej sytuacji materialnej. Przygotowujemy się już do Świątowego Dnia Chorego i wykonujemy kartki.

*Lidka Murat kl. VI b
Fot. Opiekun SKC
Anna Kaczmarska*



Ze szkolnej ławy

ZPO w Pożogu

Wycieczka klasy I do Lublina na wystawę robotów

W listopadzie w Outlet Center w Lublinie pojawiła się interaktywna wystawa robotów – Robopark. Ekspozycja wcześniej pokazywana w Las Vegas, Berlinie i Pekinie prezentowała najnowsze, światowe technologie.

Nasza klasa wybrała się na ten niezwykły pokaz 27 grudnia wraz z rodzicami. Okazało się, że nie tylko dzieci lubią zanurzać się w wirtualnej rzeczywistości i rozmawiać z robotami. Podczas pokazów mieliśmy szansę obejrzeć teatr robotów, obserwować taniec błyskawic w niepowtarzalnym Tesla-show, oraz uczestniczyć w zabawie z hologramami. Pojedynek na miecze świetlne rycerzy Jedi oraz możliwość zostania przyjacielem całej armii humanoidalnych robotów najnowszej generacji - to była gratka

nie tylko dla fanów sagi Gwiezdných wojen. Zwiedzający mogli także sterować bezzałogowymi samolotami i robotami tylko ruchem ręki, głowy, czy uśmiechem. Co godzinę przewodnik oprowadzał chętnych po wystawie opowiadając o każdym robocie, jego unikalnych możliwościach i zastosowaniach w codziennym życiu, a dorośli mogli nawet spróbować kawy od robota – baristy. Jedynym warunkiem aby stać się częścią niezwykłego świata, było zabranie ze sobą dobrego humoru. Nie było ograniczeń wiekowych ani czasowych. Po paru godzinach aktywnie spędzonego czasu zmęczeni, ale zadowoleni, wróciliśmy do domu.

*Beata Kowalik
fot. z archiwum szkoły*



Szkolny Gang Odkrywców

W grudniu Gang Odkrywców szczególnie interesował się barwami. Zrobiliśmy piękną i kolorową „cukrową tęczę”, która była pretekstem do rozmowy o barwnikach w żywności. Poznaliśmy technikę chromatografii bibułowej, która pozwala na badanie składu substancji dzięki zastosowaniu odpowiedniego nośnika. Wykonaliśmy chromatografię tuszy flamastrów, jako nośnik wykorzystaliśmy bibułę a rozpuszczalnikiem był ocet. Pasek bibuły z naniesioną za pomocą flamastra, odpowiedniego koloru, kropką umieszczany był w odpowiednim pojemniku z rozpuszczalnikiem. Ocet wędrował w górę paska zabierając ze sobą substancje wchodzące w skład tuszu. Powstający chromatogram prezentował składniki tuszu flamastra, co można zaobserwować na wykonanych przez nas próbkach np.: kolor czarny jest mieszaniną kilku barwników: błękitnego, ciemnoniebieskiego, czerwonego oraz fioletowego. Interesujące zmiany barw zaobserwować możemy również stosując substancje nazywane wskaźnikami i roztwo-

ry o różnym odczynie. Jako wskaźnik wykorzystaliśmy wywar z modrej kapusty i sprawdzaliśmy jak zmienia się jego kolor w zależności od rodzaju dodanego roztworu. Oprócz dobrej zabawy i pięknych barw, które mogliśmy zaobserwować dowiedzieliśmy się, że kwaśny to nie tylko smak cytryny, ale również ważne pojęcie w chemii.

*Katarzyna Drążkiewicz
fot. z archiwum szkoły*



Mikołajkowy wyjazd kl. I-III do Teatru Muzycznego w Lublinie

6 grudnia uczniowie klas I-III z ZPO w Pożogu pojechali do Lublina do teatru Muzycznego na barwny spektakl pt. „Bajkolandia.” W przedstawieniu wykorzystano elementy scenografii i kostiumów ze sztuk wystawianych w teatrze a artystom towarzyszyły między innymi największe hity muzyki filmowej. W programie nie zabrakło także przebojów z bajkowego repertuaru. Była to jedyna i niepowtarzalna okazja, aby ujrzeć razem na scenie bohaterów filmów,

którzy podbili serca dziecięcej i dorosłej widowni. Bajkolandia to moc wrażeń, niezapomnianych przeżyć i wspólna zabawa! Nasi uczniowie tak świetnie się bawili, że nawet nie spostrzegli, kiedy wstali z miejsc i zaczęli tańczyć w rytm muzyki. W przerwie po korytarzu spacerował Mikołaj i wszystkich chętnych częstował pysznymi cukierkami.

Beata Kowalik

Przedświąteczny koncert kolęd

Jak co roku w ostatni dzień przed przerwą świąteczną, uczniowie naszej szkoły przygotowali koncert kolęd wprowadzając wszystkich w świąteczny nastrój. Chyba żaden z narodów nie może się pochwalić takim bogactwem tych pieśni, jak naród polski. Większość z nich to przekazywane przez tradycję utwory, których autorów na próżno szukać wśród znanych poetów. W kolędach z pewnością odnaleźć można czystą poezję, najpiękniejsze pomysły muzyczne,

ale również wiele śladów dawnych polskich obyczajów. Kolędy są częścią naszej historii narodowej. Jest ich wiele. Od najdawniejszych, staropolskich, do tych współczesnych, od liturgicznych do pastorałek.

Program urozmaiciły nastrojowe recytacje uczniów, którzy zostali nagrodzeni w konkursie recytatorskim im. Zuzanny Spasówki. Były łzy wzruszenia i uśmiechy na twarzach.

Elżbieta Polak

Fot z archiwum szkoły



Szkoła podstawowa w Chrząchowie

„Czekoladowe” Mikołajki

W chłodny poranek 6 grudnia uczniowie klas IV – VIII Szkoły Podstawowej w Chrząchowie, pod opieką wychowawców, wyruszyli do Lublina. Celem wyprawy były czekoladowe warsztaty w Pijalni Czekolady „Solidarność” w Galerii Olimp, gdzie uczniowie wysłuchali opowieści, obejrzeli prezentację o czekoladzie, próbowali ziaren kakaowca, degustowali różne rodzaje czekolady oraz brali udział w czekoladowych quizach. W części praktycznej zajęć, pod okiem doświadczonego zespołu pracowników, dzieci w odpowiednim stroju roboczym, projektowały, wylewały i dekorowały własną tabliczkę czekolady oraz samodzielnie przygotowywały i ozdabiały czekoladowe lizaki. Na zakończenie warsztatów uczestnicy otrzymali swoje czekoladowe dzieła oraz dyplomy Czekoladowego Mistrza. Zachwyceni uczniowie ze słodkimi pamiątkami wrócili do domów.



*fot. z archiwum szkoły
Beata Ratus*

Warsztaty plastyczne z rodzicami

W poniedziałek 2 grudnia 2019 roku w naszej szkole odbyły się niecodzienne zajęcia. Uczniowie klasy V zaprosili swoich rodziców na wspólne dwugodzinne warsztaty plastyczne. Pod kierunkiem pani Beaty Ratus oraz pani Joanny Boruckiej. Uczestnicy zajęć wykonywali dekoracje bożonarodzeniowe – choinki z płatków drewna osikowego. W czasie warsztatów dało się zauważyć ogromne skupienie i zaangażowanie zarówno dzieci, jak i rodziców. Nawet krótka przerwa na herbatę nie była w stanie oderwać niektórych osób od pracy. Końcowym efektem zajęć były przepiękne choinki, które świątecznie ozdobiły domy uczniów.

Nasze klasowe warsztaty rękodzieła były nie tylko nauką tradycji, kontaktem z naturą, ale również sposobem na wspólne spędzenie czasu i fantastyczną zabawą.

*Beata Ratus,
Joanna Borucka
fot. z archiwum szkoły*



„Za, a nawet przeciw” – czyli Informatyczna Noc w Szkole”

Zainteresowani uczniowie wieczorem 13 grudnia licznie przybyli na miejsce szkolnego wydarzenia „Informatyczna Noc w Szkole”. W mgnieniu oka przyniesione na plecach własne posiłki pozajmowały zarezerwowane sektory sali gimnastycznej, a spragniona wrażeń młodzież udała się na ognisko.

Było zimno, więc kiełbaski smakowały wyjątkowo, nikogo też nie trzeba było namawiać do powrotu w szkolne mury. Tam na złaknionych uczestników „Nocy w Szkole” czekały przygotowane przez starszych kolegów atrakcje. Grupy podzieliły się na amatorów kina, dla których Bartek wzorem Multipleksów przygotował w dwóch salach, dwa równoległe seanse o zróżnicowanej tematyce. Dzięki temu uniknęliśmy osób niezadowolonych. Następną niespodzianką była nastrojowo oświetlona czytelnia z audiobookiem tzw. „superprodukcją”, czytany przez zespół aktorów, pełną efektów dźwiękowych przenoszących nas w krainę z kart powieści. Wreszcie gwóźdź programu, czyli sala robotyki, nad którą pieczę sprawowali Julka, Bartek i Gabryś. Co tam się działo!



Wokół atmosfera pracy, każdy pochylony nad własnym zestawem części, w dłoniach wkrętaki, a przed oczami instrukcje i aplikacje służące do programowania wytworów własnej wyobraźni. Niektóre z projektów wymagały takiego nakładu pracy, że ich konstruktorzy prawie zupełnie nie wychodzili z pracowni. To dla nich w narożniku, tuż przy drzwiach zorganizowaliśmy stanowisko z napojami, aby nasi projektanci się nie odwodnili. Świetlicę zajął Kuba i jego „Strefa Old-Game”, do której przyciągał gawiedź niecodziennymi już dziś zabawkami elektronicznymi z przeszłości. Dziwiłem się jak wielkie zainteresowanie budzą te proste, w porównaniu z dzisiejszymi konsolami, urządzenia. Szczególnie młodzi uczniowie zachwyceni różnorodnością zabawek okupowali je bezustannie. Zapytacie, czy oni tak bez przerwy całą noc? No, ... prawie. Mieliśmy przerwę na własnoręcznie przygotowany posiłek. Mali informatycy błyskawicznie stali się małymi kucharzami i sami przygotowali sobie indywidualnie zbilansowany (a jakże) posiłek. Niedługo po północy zaczęliśmy się szykować do spania, w planach było jeszcze sporo zabaw



z kodowania i prac w zespołach, jednak obserwując jak nasi podopieczni fantastycznie komunikują się między sobą bez pomocy elektroniki, wspólnie z p. Dyrektorem podjęliśmy decyzję o nieprzerwywaniu tej sielanki. Kolejna komenda podana przez nas, dotyczyła niezbędnej w tak wielkim gronie ciszy nocnej. Protestów nie było.

To już trzecia po „Bibliotecznej” i „Harcerskiej” taka noc w naszej szkole. Wszyscy zdają sobie sprawę, że jutro też jest dzień a i następna „Noc w szkole” wydarzy się jeśli tylko dopiszą chętni.

Korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim, którzy choć odrobinę wysiłku włożyli w to, aby pomóc nam zorganizować te przedsięwzięcia. Poczynając od naszej cudownej i wytrwałej młodzieży, poprzez cierpliwych i wyrozumiałych dla naszych pomysłów rodziców. Chciałbym także podziękować za pomoc w przygotowaniach pracownikom obsługi, bo zwykle nie zostawiamy po sobie idealnego porządku, a i ognisko samo się jakoś nie chce zapalić. Dziękuję również nauczycielom, którzy nie bacząc, że to ich wolny dzień z uśmiechem spędzają piątkową noc z uczniami. Szczególnie jednak podziękowanie należy się p. Dyrektorowi Mirosławowi Baca – Siembor za to, że nie tylko na te pomysły wyraża zgodę, ale również czynnie w nich uczestniczy. Czyli jak mawiał „klasyk”: „Jest za, a nawet przeciw!”.

*Tomasz Stefański
fot. z archiwum szkoły*



Jasełka

Ostatniego dnia przed feriami świątecznymi w naszej szkole zostały wystawione Jasełka, które przygotowali uczniowie klasy IV i V pod kierunkiem pani Moniki Kulińskiej i pani Beaty Ratus. Tego dnia wszystko nas radowało: wspólne śpiewanie kolęd i postacie występujące w sztuce. Tym bardziej, że po przedstawieniu odbyła się szkolna wigilia. Uczniowie, nauczyciele, rodzice i pracownicy szkoły dzielili się opłatkiem, składali sobie życzenia oraz smakowali pyszne wigilijne potrawy przygotowane przez rodziców.

*Monika Kulińska, Beata Ratus
fot. z archiwum szkoły*



Kącik Sienkiewiczowski - SP w Końskowoli

Spotkanie z Wójtem Gminy Końskowola

W ramach poszerzania wiedzy z zakresu przedmiotu „Wiedza o społeczeństwie”, 10 grudnia 2019 roku nasza klasa VIII a pod opieką pani Iwony Stefanek, udała się do Urzędu Gminy w Końskowoli. Spotkaliśmy się tam z zastępcą Wójta Gminy Końskowola, panem Mariuszem Majkutewiczem. Mieliśmy możliwość uzyskania najważniejszych informacji dotyczących funkcjonowania tej placówki. Pan Majkutewicz przedstawił nam komórki organizacyjne urzędu, omówił sposób finansowania gminy oraz podał przykłady pozyskiwania przez urząd funduszy unijnych. Zostaliśmy też oprowadzeni po placówce. Zapoznaliśmy się z pracą urzędników pracujących na poszczególnych stanowiskach. Była także okazja, aby zadać pytania dotyczące naszego regionu i planów jego rozwoju. Dzięki tej wizycie mieliśmy możliwość lepszego poznania pracy samorządowej na poziomie gminnym. Bardzo nam się podobała forma przeprowadzonej lekcji, która pokazała nam nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne aspekty funkcjonowania gminy.



*Gabriela Polak kl. VIII a
fot. z archiwum szkoły*

Wigilie klasowe 2019

Kultywując piękną, polską tradycję obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia, 20 grudnia zorganizowaliśmy klasową wieczór wigilijną. Wszyscy dzieliliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia. Nieporozumienia i kłótnie poszły w zapomnienie, a na wszystkich twarzach zagościły uśmiechy. Abyśmy mogli zasiąść do „pięknego i pysznego” stołu zadaliśmy o biały obrus, a potrawy przygotowali nasi rodzice. Niektóre koleżanki samodzielnie piekły ciasteczka i muffinki. Był barszczyk z pierożkami, racuszki, które mamy smażyły od wczesnego ranka, pieczone kulebiaczki, ziemniaczki, ślicznie udekorowane pierniczki, pulchniutkie ciasto i wiele innych smakołyków. Po posiłku śpiewaliśmy kolędy, a nawet odtąńczyliśmy świąteczne melodie. Było tak cudownie, że poczuliśmy klimat prawdziwych, domowych świąt. Jesteśmy bardzo wdzięczni naszym wychowawcom oraz rodzicom za zorganizowanie





tego święta, tatusiom za piękne choinki, mamusiom i babciom za pyszne potrawy, a kolegom i koleżankom za to, żeby byli i są naszymi przyjaciółmi.

Mam nadzieję, że takie spotkania będą nadal coroczną tradycją w naszej szkole.

*Maja Pilarska ucz. kl. V c
fot. z archiwum szkoły*



Jasełka Bożonarodzeniowe



10 stycznia 2020 r w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyło się przedstawienie Jasełek Bożonarodzeniowych przygotowane przez klasę V a i V b pod opieką wychowawczyń - pani Haliny Mrozek i pani Edyty Kowalik. Oprawą muzyczną zajęli się pan Paweł Pytlak. W wykonanie kolęd włączyły się również uczennice klasy VI a. Przygotowania trwały około miesiąca. Artyści zaprezentowali widzom sceny zaczerpnięte z Biblii. Występ bardzo podobał się widowni i został nagrodzony dużymi brawami.

Na koniec przedstawienia zabrał głos pan dyrektor Robert Polak, który przypomniał o zachowaniu bezpieczeństwa w czasie nadchodzących ferii zimowych. Złożył życzenia noworoczne, życząc wszystkim zdrowia, szczęścia i powodzenia w życiu osobistym, a ponadto opieki Nowonarodzonego Dzieciątka w każdym dniu 2020 r.

*Karolina Sykut kl. V a
fot. z archiwum szkoły*

Mikołajki u przedszkolaków w Szkole Podstawowej w Końskowoli

Jak co roku 6 grudnia do Przedszkolaków w Szkole Podstawowej w Końskowoli przyszedł Święty Mikołaj.

Zanim jednak się pojawił miły i długo wyczekiwany gość, dzieci wysłuchały opowieści o Mikołaju i mikołajkowych tradycji. Gdy przybył Święty Mikołaj został gorąco powitany przez dzieci powitały go gorąco, piosenkami i wierszykami. Miło spędzony czas uświetniły wspólne zdjęcia, oraz prezenty wręczane każdemu dziecku przez Mikołaja.

*Nauczyciele grup przedszkolnych
fot. z archiwum Przedszkola*



Nazaret i Betlejem oczami Pana Stanisława



Grota mleczna

Chociaż liturgiczny okres Bożego Narodzenia zakończył się w niedzielę Chrztu Pana Jezusa (12 stycznia) to w tradycji polskiej trwa on do 2 lutego. Zawdzięczamy to księdzu prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który po Soborze Watykańskim II uzgodnił ze stolicą apostolską specjalny przywilej dla

Polski. W kościołach nadal śpiewamy kolędy, adorujemy Boże Dzieciątko w żłobku, cieszymy się świątecznym wystrojem pełnym światła w kościołach i mieszkaniach. Trwają odwiedziny kolędowe naszych księży, którzy przychodzą by błogosławić, nasze rodziny „dom nasz i majątność całą”, jeszcze czuć radość i Miłość Bożą płynącą od Nowonarodzonego Księcia Pokoju, a w Ewangelii czytamy, że „Maryja zachowywała i rozważała w swoim sercu wszystko to, co dotyczyło jej Syna”. W tej atmosferze, w zaciszu mojego domu, przy blasku choinki, myślą biegnę do Ziemi Świętej, gdzie kilka lat temu dane mi było pielgrzymować do miejsc związanych z Narodzeniem Bożego Syna.

Wspominam Nazaret - to tu przyszedł Archanioł Gabriel do Panny Maryi i zwiastował jej Bożą Nowinę, że za sprawą Ducha Świętego pocznie Jego Syna i nada Mu imię Jezus. Za jej bezinteresowną zgodą miało miejsce największe wydarzenie w dziejach ludzkości - przyszedł na ziemię Bóg, Człowiek, Jezus Chrystus, aby nas zbawić.

Dziś na tym miejscu stoi potężna, kilkupoziomowa Bazylika Zwiastowania w kształcie namiotu-rotundy. Dom Maryi został w XIII w. rozebrany przez Krzyżowców. Opuszczając Ziemię Świętą ratowali pamiątki ważne i cenne dla chrześcijan przed muzułmańskim zniszczeniem (obecnie znajduje się w Loreto we Włoszech). W Bazylice w miejscu Domu Maryi urządzono kaplicę, gdzie na ołtarzu jest rozłożona księga Pisma Świętego, mówiąca: „tu Słowo Ciałem się stało”. Wieczorem przychodziliśmy tu po kilka osób, by



Bazylika Zwiastowania w Nazarecie

w ciszy kontemlować Słowo Boże, mieszkaliśmy bowiem w odległości zaledwie kilkanastu minut drogi. Nieopodal Bazyliki znajduje się Dom Świętej Rodziny – dziś kościół – a kiedyś, miejsce zamieszkania Rodziny po powrocie z Egiptu. Współczesny Nazaret to kilkutyśięczne miasto położone na wzgórzach. Pełno tu cytrynowych i pomarańczowych drzew oraz daktylowych palm. Kiedyś napiszę o tym bardziej szczegółowo, ale teraz spieszę się do Betlejem.

Betlejem to miasto na pustyni, 9 km od Jerozolimy. To tu udał się Józef z Nazaretu z Maryją, która była brzemnienna, aby dać się zapisać podczas spisu powszechnego. Miasto króla Dawida. Tu będziemy mieszkać przez kilka dni i stąd będziemy wyjeżdzać codziennie, by zwiedzać miejsca święte. Mieszkamy w Hotelu Familijnym w samym centrum Betlejem, w odległości 5 minut drogi od Bazyliki Narodzenia Pańskiego. Jest to autonomia Palestyńska. Ludzie są tu bardzo przyjaźni. Życzliwie zapraszają pielgrzymów do sklepików i restauracji. Spotkamy turystów i pielgrzymów dosłownie z całego świata, wszystkich ras, ludów, kultur i języków, a wszyscy mają jeden cel – Grota Narodzenia Pańskiego.



Grota mleczna

Do Bazyliki wchodzimy przez ciasne i niskie wejście. Pod stopami mamy wysoki, wyślizgany, kamienny próg. W drzwiach trzeba się mocno schylić i wchodzić pojedynczo, bo wejście zostało w większości zamurowane potężnymi blokami skalnymi gdyż po zajęciu Ziemi Świętej muzułmanie wjeżdżali tu końmi.

Bazylika ma około 1700 lat i zbudowano ją nad miejscem urodzenia Pana Jezusa, na polecenie świętej Heleny - matki cesarza Konstantyna w roku 333. To jedyna bazyli-



Bazylika Bożego Narodzenia w Betlejem

ka, która przetrwała nienaruszona od tamtego czasu. Wszystkie inne zostały zburzone przez muzułmanów na przestrzeni wieków. Grota, w której narodził się Jezus znajduje się pod głównym ołtarzem Bazyliki. Aby do niej wejść, trzeba zejść kilkadziesiąt schodów poniżej poziomu posadzki. **Miejsce Narodzenia wskazuje srebrna gwiazda, a wokół niej wieczne lampki oliwne palące się dzień i noc.** Gdy w długiej



Miejsce narodzenia Jezusa

kolejce czekałem na swoje pierwsze wejście do groty Narodzenia, pojawiały mi się w głowie obrazy różnych wydarzeń opisywanych w Ewangelii św. Łukasza - było to bardzo osobiste spotkanie z Nowonarodzonym. Po wejściu do Groty każdy pielgrzym klęka w tym miejscu w największej pokorze i uniżeniu. Z wielką miłością całuje miejsce Narodzenia i ... nie ma czasu na medytację, bo za tobą czeka kilka tysięcy ludzi, którzy to samo będą czynić. W Grocie Narodzenia po prawej stronie obok schodów znajduje się niewielkie wgłębienie - to tu Maryja złożyła Pana Jezusa, to tu był żłób - i to miejsce jest przynależne katolikom.



Bazyliką zarządzają greccy mnisi prawosławni i nie można w niej odprawić Mszy Świętej katolickiej. Dlatego **udajemy się do kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej, którego ściana boczna styka się z Bazyliką Narodzenia.** Tam z księdzem przygotowujemy się do Eucharystii. Obsługa kościoła wprowadza nas w podziemia i w grocie sąsiadującej z Grotą Narodzenia spr-



Figura Dzieciątka Jezus

wujemy Mszę Świętą Pasterską. Przeżywamy piękną Mszę Świętą i chociaż odprawiona w okresie Wielkanocy - była o Bożym Narodzeniu. Śpiewaliśmy kolędy, tak głośno i z przejęciem, jak nigdy dotąd. Wydawało się, że grota się zawali. Jeszcze dziś słyszę: „Dzisiaj w Betlejem...”, „Gdy się Chrystus rodzi...”, „Lulajże Jezuniu...”, „Bóg się rodzi...” i... „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław ojczyzną miłą...” Na niejednej twarzy widać zamyślenie i tży, ale i radość, że dane nam było ucałować miejsce gdzie urodził się „Pan wszego stworzenia”.

Obok „naszej” groty, znajduje się inna grota, zamieszkiwana kiedyś przez św. Hieronima, który przetłumaczył Pismo Święte tu żył i umarł. Wracając z podziemi do kościoła św. Katarzyny zatrzymujemy się **w kaplicy, gdzie u stóp figury Matki Bożej leży Dzieciątko Jezus.** Każdego roku podczas uroczystej Pasterki, łaciński patriarcha Jerozolimy kładzie tę figurę Dzieciątka w miejscu Narodzenia.

W niedalekiej odległości od Bazyliki modlimy się w Grocie Mlecznej. Jest to sanktuarium Ojców Franciszkanów. Według tradycji w tej grocie schroniła się Święta Rodzina podczas ucieczki do Egiptu. Maryja karmiąc tu Jezusa upuściła kilka kropli mleka z piersi na skałę i ta stała się biała. Tą sproszkowaną skałę można otrzymać od franciszkanów, wraz ze specjalną modlitwą przetłumaczoną na wszystkie języki świata. Przyjeżdżają tu małżeństwa, które mają problemy z poczęciem dziecka, prosząc o łaskę otrzymania



Kościół św. Katarzyny w Betlejem



Pole Pasterzy

potomstwa. Wyproszone łaski są dokładnie rejestrowane w ogromnej księdze.

W odległości 3 km od Betlejem odwiedzamy Pole Pasterzy. To tu pasterze trzymali straż nocną nad swoją trzodą, gdy przyszli aniołowie i oznajmili im: „Dziś w mieście Dawida narodził się Mesjasz Pan.”, to stąd udali się do Betlejem mówiąc: „Idźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam wydarzyło.”, to tu śpiewali aniołowie „Chwała na wysokości Bogu...”. Do dziś zachowała się grota pasterzy, w której ustawiono ołtarz. Na ołtarzu położono naturalnej wielkości figurę Dzieciątka Jezus - kopię tej z Groty Narodzenia. Tu każdy może podejść i w geście adoracji ucałować dzieciatko, bo nigdzie indziej nie jest to możliwe.

Z Groty Pasterzy udajemy się do niedużego kościoła w kształcie namiotu. Na freskach przedstawione są sceny ewangeliczne dotyczące Narodzenia Jezusa i Tego Miejsca, a my pielgrzymi śpiewamy tu kolędy - ile sił starczy: „Bracia Patrzcie jeno, jak niebo goreje. Znak że coś dziwnego, w Betlejem się dzieje. Rzućmy budy, warty stada - niechaj z nimi Pan Bóg włada. A my do Betlejem! Do Betlejem!



Grób św. Małej Arabki

W tutejszym sklepie kupujemy wiele pamiątek: szopki, różańce i figurki Dzieciątka Jezus. Sprzedaje w nim Polka z Łodzi.

Kolejne miejsce – to wizyta w klasztorze karmelitanek, gdzie żyła i zmarła św. Mała Arabka oraz nabożeństwo majowe w tym świętym miejscu. Kończy się kolejny dzień wypełniony po brzegi wrażeniami. Wracamy do hotelu, by po obiadokolacji - kto jeszcze ma siły i ochotę - udać się ponownie do Bazyliki Narodzenia. Czynna codziennie do godziny 20:00 miejscowego czasu jest wprost wymarzone miejsce dla nas. Chodzimy tam codziennie, by się pomodlić w Grocie. W tym czasie już nikogo z pielgrzymów nie ma. Jesteśmy tylko my, kilka innych osób i mnisi prawosławni, nieustannie strzegący tego miejsca. Wymarzony czas na medytację i prywatne modlitwy. Można wiele razy uklęknąć i ucałować miejsce Narodzenia i Złożenia Pana Jezusa w żłobie. Tu codziennie jest Boże Narodzenie, tu codziennie są Msze Święte o Bożym Narodzeniu i codziennie śpiewa się kolędy. Zarządzający mnisi prawosławni oraz franciszkanie i katolicy koptowie kilka razy w ciągu doby: w dzień i w nocy

wznoszą wspólne modlitwy do Boga za cały świat i wszystkich ludzi. Oddają cześć Panu Bogu w tajemnicy Wcielenia i Narodzenia Bożego Syna Jezusa Chrystusa.

Warto wspomnieć jeszcze o mieszkańcach Betlejem. Palestyńczycy to katolicy i muzułmanie. W Betlejem katolicy żyją z pielgrzymów. Sprzedają produkowane w miejscowych warsztatach: różańce, szopki, krzyże inne pamiątki z drzewa oliwnego. Jest to jedyne ich utrzymanie. Można wejść do takiego warsztatu i zobaczyć, jak robią różaniec i jak rzeźbią figurki do szopek. Obok bazyliki znajduje się szczególnie sklep, prowadzony przez wiele pokoleń palestyńskiej rodziny. Sklep „U Roniego” – od nazwiska właścicieli, którzy są bardzo życzliwi pielgrzymom z Polski. Nie dość, że mówi po polsku, to jeszcze pielgrzymom z polskich grup sprzedaje wszystko o 50% taniej. Przekonałem się o tym osobiście. Kiedy weszliśmy z grupą kilkunastu osób - właściciel myślał, że jestem księdzem i mówi do mnie po łacinie: „Padre - dla was wszystko co tu zakupicie jest 50% taniej”. Do obsługi powiedział - wskazując na nas – „to Polacy”. Pytam go „Dlaczego to robisz dla Polaków?”-

- „Bo ja was tak kocham. Pokochałem papieża Jana Pawła II, któremu zaśpiewałem osobiście, gdy przybył do Betlejem w Jubileusz 2000 roku”. Puścił nam w sklepie wideo z tej uroczystości i mogliśmy zobaczyć jak Jan Paweł II dziękował mu.

Chciałem się podzielić z czytelnikami - na prośbę pani redaktor Echa Końskowoli - tą częścią wrażeń z pobytu w Ziemi Świętej. O innych miejscach z tej pielgrzymki obiecuję napisać w niedalekiej przyszłości.

Siedząc pod choinką, Myślę sobie, że trzeba na nowo Pójść do Betlejem, gdzie Dziecię zrodzone w pieluszki spowite, w żłobie położone, by oddać mu pokłon Boski, on osłodził nasze troski. Warto też przyjść i zobaczyć przywiezioną z Betlejem figurkę Dzieciątka Jezus, która znajduje się w żłóbku w naszej kaplicy w Pożogu.

Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

Stanisław Ćwikła
 fot. Stanisław Ćwikła i www.Deon.pl



Figurka Dzieciątka Jezus w kaplicy w Pożogu
 fot. O. Sufek

Pamięć i historia

Ratusz - dzieje i historia cz. 5

Badania archeologiczne Ratusza z 2012 roku



Stan piwnic przed remontem 2012 rok

Piwnice

Piwnice obecnie znajdują się jedynie pod częścią budynku. Z informacji uzyskanych od użytkowników wynika, że pod lokalami użytkowymi prawdopodobnie nie ma piwnic, a przynajmniej piwnic sklepionych. Niemniej jednak nie jest to równoznaczne z tym, że piwnic pod pozostałą częścią budynku nigdy nie było.

Układ piwnicy (poza ścianami zewnętrznymi) nie ma odwzorowania na kondygnacji parteru. Najstarszą częścią kondygnacji i całego budynku jest pomieszczenie wykonane z lokalnego kamienia wapiennego ze sklepieniem ceglanym. Kondygnacja w pełni uzyskała obecny kształt w trakcie odbudowy ratusza przed rokiem 1775. Poziom użytkowy piwnicy znajdował się około 30 cm wyżej niż obecnie. Uwzględniając jeszcze mniejszą wysokość pomieszczeń, można wnioskować, że pełniły one funkcję magazynową.

Parter

Wzmianki historyczne, mówiące o pożarze ratusza w 1706 roku, który został odbudowany dopiero przed 1775 rokiem, znalazły potwierdzenie w badaniach. Na poziomie parteru obiekt jest jednorodny, wykonany z tego samego materiału i na tej samej zaprawie. Począwszy od ścian zewnętrznych, poprzez szereg zamurowanych otwo-

rów drzwiowych i okiennych, aż po sklepienia (wszystkie są krzyżowe) obiekt wykonany jest z cegły ceramicznej na zaprawie wapiennej. W całości zachował się układ pomieszczeń ze sklepieniami. W części bez sklepień układ ten został nieco zatarty, usunięto i dobudowano część ścian i jedno sklepienie. Przy odtworzeniu układu drugiej połowy XVIII wieku posłużono się układem ścian zachowanych piwnic oraz pochodzącym z 1775 roku opisem budynku”.



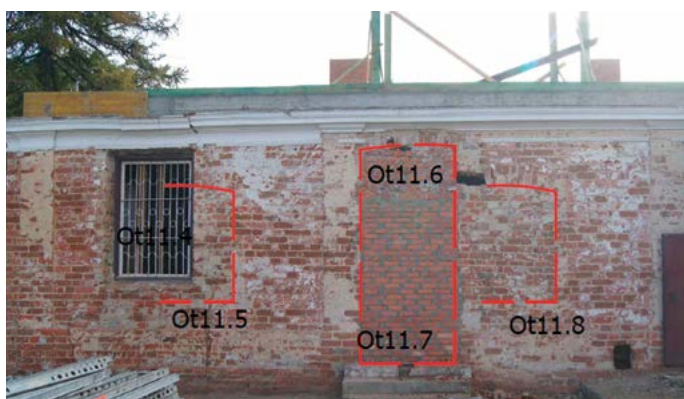
Stan piwnic przed remontem 2012 rok

Połączenia komunikacyjne we wszystkich pomieszczeniach zostały znacznie zmodyfikowane, a wynikało to ze zmiany przeznaczenia i wielkości poszczególnych lokali. Wiadomym jest również, że pomieszczenia te stanowiły niezależne od siebie lokale. Udało się odsonić oryginalne wejścia o szerokości ok. 165 cm do części pomieszczeń. Możliwe jest, że w pozostałych miejscach, gdzie drzwi zostały przerobione na okna, także istniały wejścia, jednak stopień ich zniszczenia (przemuruowań) nie pozwala na potwierdzenie tych przypuszczeń.

Tekst na podstawie „Badania Archeologiczne budynku dawnego ratusza w Końskowoli” Pracownia Architektoniczna

Tomasz Stankiewicz i Krzysztof Janus
fotografie na podstawie: „Badania architektoniczne w formie nadzoru” dr iż. arch. K. Janus

Opracowała A. Pytlak



Zdjęcie wykonane w trakcie remontu pokazuje dokonane na przestrzeni lat przebudowy, oraz przywrócenie pierwotnego układu okien



Życie z Ratuszem w tle ...

W odpowiedzi na apel Echa Końskowoli o dzielenie się wspomnieniami związanymi z Ratuszem, publikujemy ciekawą historię, którą udostępnił nam pan Przemysław Gembał. Można ją także przeczytać na profilu Facebookowym „Gmina Końskowola na starej fotografii”.

Franciszek Gębał urodził się w Końskowoli w październiku 1914 r. Matka urodziła go w piwnicy Ratusza, gdzie schroniła się przed bombardowaniem. Dom rodzinny Franciszka znajdował się na ul. Kurowskiej. W 1939 r. opuścił Polskę, wycofując się ze swoją jednostką wojskową na Węgry. Stamtąd udał się do Francji, gdzie dołączył do Polskiej Armii. Po upadku Francji został wzięty do niewoli, z której uciekł do Hiszpanii przez Pireneje. Tam został uwięziony w hiszpańskim obozie koncentracyjnym Miranda D'Ébro. Po wypuszczeniu, wypłynął z Gibraltaru do Wielkiej Brytanii i tam osiadł. Żył, aby doczekać powrotu do ojczyzny. Pierwszy raz wrócił do Polski w 1966 r. i potem

kilkakrotnie odwiedzał Końskowolę. Zmarł w 1997 roku. Zawsze był bardzo dumny z Końskowoli i denerwował się, gdy ktoś mówił o niej jak o wsi. Końskowola była zawsze dla niego miastem.

Gdy ktoś narzekał na szkodliwe piwo, żartował – odnosząc się do słów Zagłoby – „piwo w Końskowoli jest jeszcze gorsze”.

Franciszek Gębał pochowany jest w Bathgate, w Szkocji. Miał rodzeństwo: siostry Jadzię (po mężu Ziółtek), Felę, Zosię i braci Stan'ą (Stanisława) i Olka.

Zdjęcie i informacje udostępnił Paul Gębał ze Szkocji.

(notkę biograficzną z języka angielskiego przetłumaczyli twórcy strony).



Franciszek Gębał (1914-1997)

Twórczość naszych czytelników

Przydrożny krzyż

Szedłem do dziewczyny,
poprzez wiejskie pola
taka jest niestety
kawalerska dola

Choć wiatr w oczy dmucha
I zima jest sroga
To dla kawalera
Jest żadna przeszkoda.

Gdy wyszedłem z domu:
A już się ściemniało
Szedłem znaną drogą
W oczy śniegiem wiało

Nagle po kwadransie
Nadeszła śnieżycą
Nie widać nic w polu
Nie ma też księżycą.

Drogę którą idę
Znam od wielu lat
Tu na Pulkach mieszka
Mej wujenki brat.

Jak trafić do Pulek
Nie mam żadnej wiedzy
Nie widzę mych gruszek
Co rosły na miedzy.

Obrałem azymut
W kierunku północy
Idę dosyć długo
Śnieg mi prószy oczy.

Nagle krzyż drewniany
Widzę przed oczyma
A na mojej trasie
Nic takiego niema.

Boże, gdzie ja jestem
Zbłądziłem sromotnie
Co ja w tą śnieżycę
W szczerym polu pocznę

Pomyślałem chwilę
/bolą mnie już nogi/
Ludzie krzyż stawiają
Gdzie rozstajne drogi

Gdy tak rozmyślałem
Słyszę ludzkie głosy
Chyba się zbliżają
O czymś rozmawiają.

Były to kobiety
Z kościoła wracały
Była ich gromada
Dobrze drogę znały.

Po furmankach w śniegu
Koleiny były
One szły parami
Z przodu dwie dziewczyny.

Poszedłem za nimi
Z mrozu cały siny
Szedłem trzy godziny
Do swojej dziewczyny.

Anioł mię pilnował
Taka Boża wola
Żem nie poszedł dalek
Prosto w Młyńskie pola.

Umarzył bym na polu
Chyba, że cud Boski
Pozwolił bym trafić
Do najbliższej wioski.

Henryk Sułek
Opoka 15.02.2019.r

Końskowolskie opowieści

Tułaczy los

w 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Polska w tym czasie była pod zaborem. W pewnej lubelskiej wsi, na terenie Królestwa Polskiego, pod zaborem Rosji, dwudziestoletni wieśniak - Wawrzyniec, przed rokiem ożeniony z Heleną został wcielony do wojska. Tam z Legionem Puławskim walczył w oddziałach strzeleckich, brał udział w walkach między innymi pod Radomskiem, Lublinem i Zamościem gdy podczas walki został ciężko ranny – stracił przytomność, a kiedy ją odzyskał w szpitalu, nie pamiętał kim jest, ani jak się nazywa. Nie posiadał również żadnych dokumentów. Współtowarzysze wołali na niego – Wawrzek. W ciężką zimę, ze szpitala został wywieziony w rosyjską tajgę. Z kilkoma towarzyszami niedoli zamieszkał w ziemiance. By przeżyć wynajmował się do różnych prac gospodarskich u miejscowych ludzi. Nauczył się obcego języka i tak borykających się z losem, powoli odzyskiwał pamięć. Nie ujawniał jednak tego. Coraz bardziej tęsknił za swoją utraconą tożsamością, za rodziną wsią i za Polską. Żył jak tułacz wśród tułaczy. Wszyscy wspierali się wzajemnie. Gnany tęsknotą walczył o każdy dzień życia. Nasłuchiwał wiadomości. Zdobywał rozeznanie okolicy. Ciągłe żyjąc nadzieją odzyskania tożsamości i powrotu do Polski, do rodziny. Pewnego dnia dowiedział się, że w czerwcu 1918 roku, na Syberii formuje się 5 Dywizja Strzelców Polskich. Niestety nie udało mu się dostać dokumentów ani dotrzeć do dowództwa tej Dywizji. Postanowił więc na własną rękę, powoli, podczas lata zbliżyć się do granicy Polski. Rok 1920 był bardzo ciężki dla tułacza. Trwała wojna polsko-bolszewicka i było bardzo niebezpieczne. Jednak kiedy w październiku 1920 roku wstrzymano działania wojenne, obudziła się w nim nowa nadzieja. Tęsknota dodawała sił. Wiosną 1921 roku udało się Wawrzyńcowi dotrzeć na teren Polski. Poczuł szum polskich lasów, rzek i pól. Mógł już mówić po polsku. Droga powrotu, chociaż ciężka, była coraz łatwiejsza. Nadal wiódł tułaczy los, ale teraz, w myślach nazywał siebie - polskim tułaczem. Gdy wreszcie dotarł do rodzinnego miasteczka jego radość była trudna do opisanego. Myślał „to już prawie dom. Teraz tylko do własnej, wsi do rodziny. Kogo tam spotkam?” Wędrował przez wieś, ale nikt z mieszkańców go nie poznał. Nikt się nie spodziewał, że ten tułacz – to



Wawrzyniec. Gdy dotarł do gospodarstwa, które przypominało mu, jego rodziną zagrodę, zobaczył że w obejściu krzątał się staruszek. Z domu wyszły dwie kobiety. Młodsza za rękę trzymała małego chłopca. Wawrzyńcowi raz serce waliło jak młot, a za chwilę miał wrażenie, że przestawało bić. Nogi nie mogły zrobić kroku. Nagle staruszka odwróciła się w stronę Wawrzyńca, upuściła przetak z ziarnem dla kur i krzyknęła „Wawrzyniec! – synku!”. Tak! Serce matki rozpoznało syna. Radość, łzy, płacz, uściski. Wielkie szczęście. Rodzice, żona i mały synek. Tułaczy los nie poszedł na marne. Znow było dla kogo żyć.

Tę opowieść z ust pana Wawrzyńca wysłuchałam z wielkim zaciekawieniem. Opowiadał o swoich przeżyciach u kresu swojego szczęśliwego życia. Trzymał mnie za rękę, patrzył w oczy i przekazywał wprost z serca do serca obrazy wydarzeń, które nosił w swojej duszy. Przeżył ponad 90 lat. Doczekał się dwóch wnuków i wnuczki oraz jednego prawnuka. Odszedł do wieczności szczęśliwy i pogodzony z losem.

Autor znany redakcji

fot. Olga Sułek

Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

Zdjęcia: Olga Sułek

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać, Elżbieta Owczarz, Patryk Suszek, ks. Konrad Piłat.

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 81 88 16 269, kom 578 298 733
e-mail: echo.konskowola@gmail.com

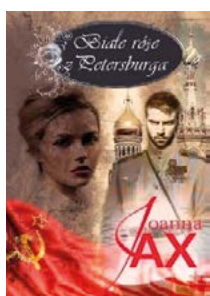
Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Propozycje Biblioteki na styczeń

Joanna Jax

Białe róże z Petersburga



To opowieść o miłości, wplątanej w wielką historię i silniejszej od wyznawanych zasad. Kiedy dobro i zło zamieniają się miejscami, a człowieczeństwo wystawione jest na trudną próbę, pozostaje wiara, że jedynie miłość może ocalić prawdziwe wartości.

Schyłek carskiej Rosji. Lena i Aleksander pochodzą z różnych światów, a ich losy zdają się przesądzone. Dziewczyna, wychowywana przez ojca alkoholika i brutala, ucieka z domu i tuła się po niebezpiecznych i ubogich zakątkach Petersburga, by zapewnić byt sobie i młodszemu bratu. Aleksander pochodzi z bogatej arystokratycznej rodziny i robi karierę wojskową. Pewnego dnia drogi tych dwojga przecinają się w dramatycznych okolicznościach, a wybuch rewolucji październikowej zmienia losy nie tylko ich, ale i całego kraju.

Agata Puścikowska

Wojenne siostry



„Siostra Wanda siedziała na drewnianym krześle w kuchni, wokół chodziło dwóch wściekłych gestapowców. Modliła się tylko o jedno, żeby nie kazali jej wstać. Pod krzesłem, zasłoniętym jej habitem, kuliła się mała dziewczynka, żydowska sierota, którą siostry już raz uratowały przed śmiercią”.

W swojej książce Agata Puścikowska opisuje historie niezwykłych, bohaterkich kobiet. Sióstr, które nie chowały się przed wojną i okupacją w zakonach, ale niosły pomoc wszystkim, którzy tego potrzebowali. Pomagały ukrywać się partyzantom, dostarczały żywność, oddawały własne życie za często zupełnie obcych sobie ludzi, czasem chwycyły nawet za broń. Również po wojnie niektóre z nich walczyły z komunistami. *Wojenne siostry* - o ich bohaterstwie do dziś mówi się niewiele. Stanowczo za mało!

Sabina Waszut

Naręczona z Getta



Młode małżeństwo staje się właścicielem starej, zagadkowej szafy. Barbara, której przeszłość też skrywa wiele tajemnic, pragnie odkryć, kim byli pierwsi właściciele antyku. Trafia do Sławkowa, miejscowości leżącej w Zagłębiu Dąbrowskim, tam dowiadyuje się, że mebel należał do rodziny żydowskiej. Dalsze poszukiwania doprowadzają Barbarę do Mikołaja, pasjonata historii i opiekuna żydowskiego cmentarza. Z płyt nagrobnych i starych dokumentów powoli odstania się historia Sary, żydówki zakochanej w goju – synu miejscowego szklarza. Czy ich zakazana miłość zdołała przetrwać wojnę i holocaust?

Z nowości dla czytelników wybrała
Teresa Dymek



BIBLIOTEKA

Z Żałobnej Karty

Teodora Chabros	97	Pulki
Genowefa Ciupa	93	Nowy Pożóg
Janina Genowefa Józwicka	87	Skowieszyn
Józef Ryszard Józwicki	64	Wronów
Marianna Teresa Kobus	86	Końskowola
Jan Bronisław Kopiński	77	Pulki
Stanisław Kozak	95	Chrzążówek
Wanda Janina Krych	73	Końskowola
Czesław Kuna	90	Chrzążów
Czesław Kuna	84	Chrzążówek
Bronisław Pękala	95	Stara Wieś
Wacław Edward Próchniak	92	Skowieszyn
Stanisław Próchniak	66	Chrzążów
Wojciech Jacek Przydatek	51	Końskowola
Maria Zofia Rokita	69	Końskowola
Waldemar Zygmunt Smolak	63	Skowieszyn
Tadeusz Stefan Wróbel	95	Sielce
Zdzisław Ziółkowski	77	Pulki



LOKATA PROGRESYWNA 24 M JUBILEUSZOWA

już od 1 000,00 zł.

Oprocentowanie aż do



Średnia efektywna stopa 2,50%

40 LAT

Banku Spółdzielczego
w Końskowoli

1978-2018
Rok jubileuszowy

 **Bank Spółdzielczy**
w Końskowoli

Po szczegółowe informacje zapraszamy do naszych placówek
w Końskowoli, Puławach, Dęblinie i Łęcznej